Warszawa.— Rok I. Dnia 17. Lutego 1823.

KURYER DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 21.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód z których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

Pies Stary.

Bayka.

W pewnym dworze Pies Stary wraz z innemi sprzęty
Był Inwentarzem obięty;
A iako niegdyś lubiony
I zasłużony,
Chociaż i zębów nie miał, a nawet nieszczekał,
Tey się pociechy doczekał,
Że żaden z przybyszów nowych,
Ni mieysca, ni mu składów nie wziął dorobkowych,
Które będąc owocem zabiegów skrzętności,
Składały się z samych kości;
A których nasz kurta stary
Ponagromadzał bez miary,
Tych chociaż sam nie używał
Przecież nikomu nie dał i chciwie ukrywał.
Zbiegały się zewsząd psięta,
Wygłodzone niebożęta;
Jedni z pewnością twierdzili,
Że mu bliscy krewni byli,
A utrzymywało wiele:
Że są szczerzy przyiaciele.
Jednak Kurta niewzruszony,
Na wszystkie odgryzał się strony.
Przypadkiem wrona lecąc na żer z puszczy,
Rzekła do zgłodniałey tłuszczy,
„Niech was chęć próżna nie łudzi,
On życie strawił u ludzi.“

M. J.

Klan Donglassów.
Ballada Szkocka.

Któż mię uwolni od więzów otaczaiącey mnie nocy! Kto wróci spokoyność stroskanéy duszy! Dla czegóż szczęk oręża rozlega się po spokoynych Unkali dolinach, czemuż okrzyk zemsty obiia się o strwożone me ucho: „Śmierć Donglassom!“ dobrzeż słyszałem, miałżeby to bydź głos Klanu Mac-Aulay. Tak iest, iuż widzę groźną kitę zdobiącą hełm iego dowódzcy, oto iego zbroia.... iuż mię dościga.... zwycięża. Co? ieden Mac-Aulay ma zwyciężać Donglassa. Wstrzymay się na chwilę! ukarzę twą śmiałość. Lecz on ucieka z szyderskim śmiechem, a ten śmiech stokrotnym oddany Echem przedłuża się w ustach iego towarzyszów.

Nie, ani wątpić nie mogę, iż ten okropny sen był przepowiednią krwawey walki. Krwi! krwi! wołaią Nieba same i Nieba będą wysłuchanemi.

Powstań ozdobo Bardów, weźmiy twą lutnię, niechay okrzyk woienny napełni nasze doliny, bądź gotów do spiewania sławy mych czynów. Tak iest, dla Donglassa sam widok walki iest nadzieią nowych tryumfów, mężni w boiu iak niemniey stali w miłości, wrócą Donglassy pomściwszy się krzywdy swoiego wodza, złożyć u nóg piękności znaki swoiego męstwa, wrócą, wiodąc im w hołdzie branki z żon nieprzyiaciela. Wtedy synu Ossyana zabrzmi w twych dłoniach sławna iego lutnia, w ten czas spiewać będziesz iak mężni Woiownicy Klanu Donglassów natarli na naiemne szeregi Mac-Aulay: iak ich miecz zwycięzki broczył się w krwi ich niegodnéy. Już słyszę te zwycięzkie spiewy iuż cię słyszę Synu Ossyana iak natchniony geniuszem nad nami czuwaiącym, śpiewasz tryumfy Donglassów.— Na tkliwy głos twéy lutni nadobna dziewica spłonie niewinnym wstydem; widok rycerza okrytego ieszcze nieczystą Krwią przeciwnika, mimowolnie wydrze iéy z serca tak dawno od niego żądaną miłość a drżąca widząc go Panem iéy taiemnicy, w objęciach lubego starać się będzie ukryć wdzięczny rumieniec, który okryie iéy lica..... Ach! niekryi go przed nami nadobna Córo Malwiny, ten rumieniec znamie boiaźliwéy czułości, więcéy dodaie ci wdzięków!— Tylko odwadze piękność przynależy, i Nieba stworzyły cię za nadgrodę temu któren zawsze gotów na hasło sławy niewaha się dla niéy i dla szczęścia swych rodaków życia poświęcić.—

Lecz cóż za smutne odgłosy uderzaią me ucho? nie są to oznaki radości podobne raczéy do pogrzebowych spiewów.— Pokóy! Pokóy! wieczny tym którzy walcząc za sławę własnego klanu na polu chwały zginęli.— „Bardzie! śpieway ich znakomite czyny, niech twóy głos tkliwy, towarzyszy ich cieniom aż do chwili, w któréy przyięci w grono mężnych naszych przodków słuchać będą głosu nieśmiertelnéy Ossyana lutni.”—

Niestety! co tylko snem bydź miało, sprawdziło się okropnie.— Wyzwani przez Klan Mac-Aulay woiownicy Donglassu pospieszyli do boiu.— i taka była zaciętość tych dwóch ludów, że po długiey i krwawey walce, z którey nikt nie uszedł; żadna dziewica *Donglassu* nie cieszyła się kochanka widokiem; a na polach Mac-Aulay nie słyszano, iak tylko żałosny odgłos lutni Barda, zwiastuiący śmierć i sławę wyniszczonego klanu.

MODY

Rycina Ner 21.

Ah! gdyby mię Ona widziała, zawołał Walery na wsiadaniu do lekkiego koczyka.— Ah! gdyby mię On mógł widzieć mówiła sama do siebie młoda i nadobna Paulina, a stoiąc gustownię ubrana przed ogromnym zwierciadłem dziwiła się to sztuce, z iaką Pan F. . . . umiał w iey piękne włosy niezapominayk i powplatać, to swoiey własney postaci. — Siedząc na boku w szerokiem krześle iey matka uważała ią w milczeniu. — Jeszcze parę godzin mówiła sama w sobie odpowiadaiąc na westchnienie Pauliny; parę ieszcze godzin, a młody Walery, którego wzywa przytomności, będzie używał całey rozkoszy, iaką widok nadobnego i kochanego dziewczęcia sprawić może; będzie uwielbiał iey przymioty i talenta, znaydzie w iey rozkoszach własne, i własną sławę w ogólnem podziwieniu iakie wznięci w przytomnych ta, która nie długo ma się z nim połączyć.

„I ia tak niegdyś marzyłam o szczęściu“ rzekła wzdychaiąc zacna staruszka, wierzyłam, że miłość wzaiemna, miłość skromna i czysta, gotuie nam wszystkie rozkosze, iakich tylko na tey ziemi żądać możemy. — Lecz niestety! znikły marzenia, a wyższa od własnego przekonania władza przymusiła mię do szukania nawet w mey starości szczęścia w tkliwych uczuciach serca. — Życzyłam sobie zawsze znaleść przyiaciela tkliwego i łagodnego, przyiaciela dosyć powabnego, aby zaiął mą wyobraźnią, dosyć cnotliwego, aby mógł ocenić ostatnią czułość mey duszy: długo cieszyłam się nadzieią napotkania tego Jdeału, przedmiotu mych ciągłych życzeń. . . . Lecz próżne żądania! czas uciekał.., obraz któren zawsze był w mey myśli przytomnym spowszechniał nakoniec, i po ubiegu lat dopiero doświadczenie skleiło między nami węzeł przyiazni.. ..

Z tego sądzić łatwo możemy, iż nieszczęśliwa matka Pauliny zaczęła nieco bydź zrzędną. — W teraźnieyszych czasach nie znaydziem nawet młodey kobiety, któraby się poważyła z podobnym wydać żądaniem. — Jestże to skutkiem naszey skromności, czyli też mężczyźni podobne przymioty posiadaiący, są tylko teraz wyobraźni dziełem? Niechcemy stanowczo oświadczać naszego zdania z boiaźni zatrucia może szczęśliwych marzeń nie iedney, która oczekuie albo ieszcze szuka podobney istoty. — Co się tyczy Pauliny, ta założyła sobie właściwy sposób postępowania: podobać się wszystkim, a nie kochać iak tylko iednego, był to iey sposób myślenia; może go kto nazwie Kokieteryą, lecz Kokieterya nie iest iak tylko skutkiem miłości własney, będąc nim nie iest przymiotem nagannym; a nie masz kobiety, któraby się mogła uważać za wyiętą od tego lekkiego błędu.

Paulina wierna swemu zamiarowi zaięta chęcią podobania się wszystkim, ubiera się iak naypowabniey. — Strój, w którym iey Walery naywięcey sobie podobał był następuiący: suknia biała muslinowa garnirowana u dołu gazą i puszkami, spencerek czarny aksamitny ozdobiony w naramienniczkach patkami z atłasu, zapinanym był w tyle na dwa rzędy guziczków, kilka

niezapominaiek wplecionych w iéy piękne włosy, zdawały się bydź niejako rękoymią stałey ich miłości.

Ubiór męzki, któren tu w Rycinie Ner 21 czytelnikom udzielamy iest naymodnieyszym: Tużurek à la chasse zwany zdobią i zapinaią cztery iedwabne spinki, kołnierz iako też mankiety wykładane drogim futrem. Pantaliony kroiu przeszłorocznego z tą tylko odmianą, iż u góry całkiem są gładkie.

Do Numeru dzisieyszego dołączona iest Rycina Ner 21.

Szarada.

Koło dwóch pierwszych wieyska gospodyni
Zabiegów nie mało czyni
Znaydziesz trzecie
W Alfabecie,
Wszystko zaś tam się używa
Gdzie szybkość potrzebną bywa. —

H. ... 109 =

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

Teatr Narodowy. Dnia 15 b. m. daną była po drugi raz Komedya pod tytułem Podróż do Portu. Już raz powiedzieliśmy że sztuka ta pomnożyła dosyć małą liczbę tych które z upodobaniem widziemy na scenie. Tą razą zastanowiemy się nad grą naszych Artystów a wszczególności nad grą JP. Kudlicza. Artysta ten w każdym rodzaiu w którym występuie na Scenę wzorowym nazwać się może. — Przeięcie się charekterem roli niebędąc wszelako iéy niewolnikiem iest to, co szczególniéy grę iego odznacza, iest to cobyśmy sobie we wszystkich widzieć życzyli. — JP. Kudlicz wyciska łzy w Mahomecie rozśmiesza w Pustotach Hiszpańskich, lecz w podróży do Portu zadziwił nas dokładnością gry swoiéy. — Na poparcie tego dosyć iest powiedzieć iż wracaiącego w trzecim Akcie z Ulicy do domu, z twarzą na którey wątpliwość wraz z wściekłością się malowała, Publiczność w niemey téy Scenie po trzykroć oklaskami obsypała. — Wczoray daną była Opera Przerwana Ofiara; JP. Maierowa dała się słyszeć w roli Elwiry; na pochwałę iéy śpiewu powiedzieć możemy iż w Operze téy przezwyciężyła trudności które dotąd przezwyciężonemi nie były. Liczne oklaski które JP. Maierowéy udzielano niech ią dostatecznie o tém przekonaią. — Życzylibyśmy sobie wszelako ażeby w wielkiéy Aryi pierwszego Aktu, wolnieysze obrała tempo to bowiem ułatwiło by iéy łagodnieysze oneyże odśpiewanie. —

Dzisiay w Teatrze Narodowym Koncert małych braci Kątskich. —

Znaczenie Szarady wprzeszłym Numerze umieszczoney iest:
Po-chleb-ca.